

DRUGA RZECZPOSPOLITA W PAMIĘTNIKARSTWIE OSTATNICH LAT

(Przegląd pozycji książkowych z lat 1968—1970) *

Wezbrana, zwłaszcza od połowy lat pięćdziesiątych, fala memuarystyki dotyczącej naszych dziejów od początku wieku bieżącego jest wypadkową kilku tendencji. Z jednej strony pobudzają ową falę pewne czynniki z dziedziny intelektualnej, powodujące wzrost masowego upodobania do tej formy literackiej pod wielu względami zbieżnej z literaturą faktu; zwiększony popyt na memuarystykę staje się bodźcem dla pamiętnikarzy. Z drugiej strony działały i działają tu znacznie głębsze przyczyny natury społeczno-politycznej. Podobnie jak po Wielkiej Rewolucji Francuskiej i Cesarstwie jedni chwytają za pióro, by opisać wydarzenia, których byli uczestnikami bądź tylko nawet niezaangażowanymi ideowo świadkami, a które doprowadziły do głębokiego przekształcenia stosunków społecznych, towarzyszącej im obyczajowości i całego świata pojęć; inni natomiast — zresztą znacznie mniej liczni — pragnąc utrwalić obraz świata, który przeminął, a zarazem przedstawić w możliwie wygodnym, z własnego punktu widzenia, świetle swój udział w tym świecie i racje, którymi się w swym postępowaniu kierowali. Istotna różnica w stosunku do fali pamiętnikarskiej z pierwszej połowy XIX w. polega zarówno na tym, iż w pierwszej grupie memuarystów zabierają obecnie licznie głos szeregowi ludzie pracy, co wyciska określone piętno na tematyce ich przekazów pamiętnikarskich, jak i na tym, że rozwój środków masowej informacji sprawił, iż relacjonujący przeszłość robią to na ogół z myślą o możliwie najszybszym, jeszcze za ich życia, przekazaniu swej relacji pamiętnikarskiej społeczeństwu w formie drukowanej. Ostatnio wyraźnie zaznaczyła się w memuarystyce pewna tendencja — tematyka dwudziestolecia międzywojennego i lat jeszcze wcześniejszych coraz bardziej ustępuje miejsca wspomnieniom z okresu okupacji i początków Polski Ludowej. Proces to w pełni wytłumaczalny — niezależnie od wszelkich ubocznych okoliczności — prawidłowościami biologicznymi, stopniowym wykruszeniem się pokolenia, które brało czynny udział w życiu publicznym przed wrześniem 1939 r. Ponadto już w latach wcześniejszych wydobyło — w związku ze wspomnianym już popytem — zarówno ze zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, jak i ze schowków rodzinnych chyba co najciekawsze pamiętniki i wspomnienia dotyczące pierwszych czterech dziesięcioleci naszego wieku, a napisane przez osoby już nieżyjące.

Toteż wśród ukazujących się w latach 1968—1970 w formie książkowej pamiętników i zbiorów krótkich relacji z dwudziestolecia międzywojennego nie było już takich bestsellerów, jakimi były dla badaczy i szerszego kręgu czytelników wspomnienia i dzienniki wybitnych polityków tego okresu, jak W. Witosa czy M. Rataja¹. Przeważały natomiast relacje pamiętnikarskie aktywistów średniego i dolnego szczebla różnorodnych ruchów masowych. Głos zabierali również dziennikarze i uczeni. Nieraz ich wspomnienia wykraczały poza sprawy wąsko środowiskowe i w różnym stopniu

* Nie uwzględniono pozycji pamiętnikarskich dotyczących wyłącznie bądź prawie wyłącznie życia literackiego.

¹ W. Witosa, *Moje wspomnienia*. T. I—III. Paryż 1965; tegoż, *Moja tułaczka 1933—1939*. Warszawa 1967, LSW; M. Rataj, *Pamiętniki 1918—1927*. Warszawa 1965, LSW.

dotyczyły problematyki polityczno-społecznej okresu². W sumie memuarystyka, która ukazała się w druku w ostatnim trzyleciu, zarysowuje wprawdzie fragmentaryczną, lecz dość szeroką panoramę międzywojennego życia politycznego Polski, obejmując jej różne tereny geograficzne, od ówczesnej granicy wschodniej począwszy po zamieszkałe przez ludność polską tereny znajdujące się poza zachodnimi i północnymi granicami Drugiej Rzeczypospolitej.

Materiałów do stosunkowo szczegółowego obrazu nastrojów i życia codziennego klasy robotniczej i jej rewolucyjnej awangardy dostarczają wspomnienia, które wyszły spod pióra działaczy ruchu komunistycznego. O swojej działalności w Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce (ZMKwP) na terenie Warszawy i regionu podwarszawskiego, w Żyrardowie i Błoniach, w pierwszej połowie lat dwudziestych wspomina w skromnej objętościowo książeczce Grzegorz Cyprian Wojciechowski³. Pokazany tu został dzień powszedni młodzieżowego aktywisty rewolucyjnego, dzień zakończony w sposób dość typowy, schematyczny — wyrokiem opiewającym na 3 lata więzienia. Liczne wzmianki sygnalizują tu początek drogi politycznej niejednego wówczas młodego człowieka, którego nazwisko wiele znaczyć będzie po dwudziestu i więcej latach w PRL.

Warszawskiemu środowisku komunistycznemu drugiej połowy lat dwudziestych i czwartego dziesięciolecia naszego wieku poświęca kilkadziesiąt stron swej relacji pamiętnikarskiej Franciszek Łęczycki⁴. Już jako wieloletni działacz robotniczy powrócił do stolicy po odbyciu kolejnego wyroku, by rozpocząć życie „spalonego” (tj. wiadomego aparatowi bezpieczeństwa) rewolucjonisty. Ten tryb i warunki życia, na ogół w pamiętnikach rzadko opisywane, pozwalają poznać wiele szczegółów codzienności czasów sanacji. Autor zarysował kilkanaście sylwetek pracowników Kasy Chorych Warszawy oraz Kasy powiatu warszawskiego i stosunki panujące w tych instytucjach. Obiektywnie przedstawił komisarzy rządowych w Kasach na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, podkreślając, że nie wszyscy z nich wykonywali bez oporu polityczne dyrektywy obozu rządzącego. Wreszcie nie bez wartości poznawczej są drobne rozdziałki pokazujące, jak zdekonspirowany rewolucjonista, nie potrafiąc pozostać na uboczu walki wyzwoleniczej swojej klasy, włącza się do akcji na drugorzędnych chociażby odcinkach, takich jak robotniczy teatr antystetyczny (s. 330 nn.). Z wyraźnymi zahamowaniami psychicznymi pisze Łęczycki o swej reakcji w 1938 r. na wiadomość o rozwiązaniu KPP i własnym zachowaniu się w związku z tym do września 1939 r. (s. 325 nn.).

Sporo informacji o proletariackiej Łodzi i jej komunistach podaje Jadwiga Sabina Ludwińska⁵, która jako 19-letnia prządka fabryczna wstąpiła w tym mieście w 1926 r. do ZMKwP, poznała też tu — i opisuje — licznych miejscowych komunistów i komunistki. W kilka lat później opuściła miasto, by powrócić do niego już jako funkcjonariusz KPP w 1933 r., w sytuacji kiedy w Niemczech Hitler dochodził do władzy i kiedy wynikły w związku z tym nowe problemy w ruchu robotniczym, problemy do rozwiązywania, do których trzeba było się wziąć również w Łodzi. Autorka została aresztowana jednak już w 1934 r. Opisy spraw i wydarzeń wzbogaca Ludwińska refleksją, konfrontuje oceny i prognozy partyjne z rzeczywistością późniejszą, nie uchyla się przy tym od stwierdzeń krytycznych. Łodzi połowy lat dwudziestych,

² Ze wspomnień tych będą w niniejszym przeglądzie omówione jedynie ustępy dotyczące życia politycznego i społecznego Polski międzywojennej.

³ G. Wojciechowski, *Na szlaku walki. Wspomnienia*. Oprac. i przedm. B. Kogut. Poznań 1970. Wyd. Poznańskie, ss. 144, nłb. 2; okresu międzywojennego dotyczy s. 17—40.

⁴ F. Łęczycki, *Mojej ankiety personalnej punkt 35*. Warszawa 1969, „Czytelnik”, ss. 417, nłb. 1; o dwudziestoleciu — s. 228—334, o Warszawie s. 302—334.

⁵ J. S. Ludwińska, *Drogi i ludzie*. Warszawa 1969, KiW, ss. 294, nłb. 1; o dwudziestoleciu s. 5—52.

w szczególności procesu komunistów za udział w akcji wyborczej do Rady Miejskiej w 1923 r., dotyczą też drobne epizody wspomnień Łęczyckiego⁶.

O innym wielkim ośrodku polskiego proletariatu, Zagłębiu Dąbrowskim, pisze Wanda Duraj⁷. Znaleźć można u niej wiadomości o miejskowych warunkach życiowych rodzin robotniczych w zaraniu niepodległości, o spekulacji żywnościowej; obraz nędzy i krzywdy społecznej w percepcji ubogiej, politycznie jeszcze nie zaangażowanej 17-letniej dziewczyny. Przez brata, późniejszego przewodniczącego Rady Państwa PRL, Aleksandra Zawadzkiego, nawiązuje początkowo pośrednie kontakty z ruchem komunistycznym, by następnie brać udział w pracach Partii, przewozić jej nielegalne wydawnictwa. Inne ustępy przedstawiają życie, jakie stawało się udziałem rodzin nielegalnych działaczy, owe nieoczekiwane rewizje i wieczne dopytywanie się policji, gdzie się ukrywa „nielegalnik”. Jeśli ta część wspomnień dotyczy pierwszej połowy lat dwudziestych, to w innej części (s. 142 nn.) zostało przedstawione życie codzienne robotniczy rodziny z dwojgiem małych dzieci w Zagłębiu drugiej połowy lat trzydziestych. Z kolei krótkie relacje Wincentego Dylewskiego i Janiny Juzeń rysują żmudną systematyczną pracę komórek KPP i KZMP w Zagłębiu, m. in. zawierają informacje o działalności oświatowej KPP i jej udziale w ruchu spółdzielczym. Krótka wzmianka dotyczy politycznego zachowania się zagłębiowskich komunistów po rozwiązaniu ich partii w 1938 r.⁸ Obraz Zagłębia lat wielkiego kryzysu gospodarczego uzupełnia dodatkowymi uwagami Ludwińska.

Górnośląskie środowisko komunistyczne znalazło odbicie jedynie w krótkich wspomnieniach Alfreda Piechy, Władysława Rodka, Floriana Stysza i Pawła Targosza⁹. Nie ma tu spraw „wielkiej polityki”, nawet partyjnej. Autorzy ograniczyli się do opisu działalności własnej oraz komórek KPP i KZMP, do których należeli, na odcinku walk ekonomicznych oraz pracy agitacyjnej wśród proletariatu. A. Piecha zrelacjonował ponadto swe wrażenia z VI Zjazdu KPP w 1932 r.¹⁰

Szeroką panoramę aktywności komunistów na Lubelszczyźnie zarysował Kazimierz Józwiak¹¹. Obok ostro i polemicznie naszkicowanych sylwetek terenowych przywódców PPS znalazło się tu sporo realiów działalności komunistycznej, zwłaszcza w środowisku małomiasteczkowym (Lubartów) i wiejskim. Autor trafnie też podpatrzył i zapamiętał niejednen obrazek społeczno-obyczajowy (np. sposób najmowania służby domowej, s. 115—119). Podaje również nieco wiadomości o PPS-Lewicy i Niezależnej Partii Chłopskiej w pow. lubartowskim. We wspomnieniach tych, obejmujących całe 20-letnie międzywojenne, przeszło połowę tekstu zajmuje okres lat 1918—1923. Znacznej wagi są mało dotąd znane a liczne szczegóły dotyczące akcji politycznej w 1920 r. Jerzego Sochackiego, zarówno w czasie kiedy był jeszcze generalnym sekretarzem PPS, jak i następnie gdy utworzył odrębną grupę lewicową, która niebawem przyłączyła się do KPRP (s. 67—68, 102, 106—108, 132—134, 141—148). Wspomnienia Józwiaka w swej warstwie ocen i sądów reprezentują punkt widzenia dołowej i średniej kadry partyjnej, tej, która niosła na sobie cały ciężar walki z ustrojem, najmocniej odczuwała terror polityczny, prowokację i pokusy przekupstwa. A jednocześnie analiza całokształtu ówczesnej sytuacji politycznej i gospodarczej jest tu schematyczna i przesiąknięta stereotypami, których słuszności historia w dużym stopniu nie potwierdziła. Z wyniesionymi sprzed 30—40 lat odczuciami nie-

⁶ Łęczycki, o.c. s. 290—293.

⁷ W. Duraj, *W smudze czerwonych iskier. Wspomnienia*. Warszawa 1968, „Czytelnik”, ss. 212, nlb. 1; dwudziestolecie — s. 66—186.

⁸ *Wspomnienia ślązaków i zagłębiaków*. Wybór i oprac. K. Popiołek. Katowice 1970, „Śląsk”, ss. 547; o dwudziestolecie — s. 70—90, 170—185.

⁹ *Ib.* s. 309—324, 344—356, 406—425, 460—473.

¹⁰ *Ib.* s. 319 m. Relacja A. Piechy z tego Zjazdu znajduje odpowiednik we wspomnieniach J. S. Ludwińskiej (o.c. s. 12—15).

¹¹ K. Józwiak, *Wykłęty powstań...* Warszawa 1969, KiW, ss. 345.

równości i krzywdy społecznej przeplatają się w książce — od czego nie są wolne również wspomnienia Łęczyckiego — próby spojżenia na przeszłość przez pryzmat określonej, chyba nie najskuteczniejszej, dydaktyki społecznej.

Wilno i jego okolice w latach 1926—1931 opisuje Josas Karosas¹². Utwór to, jak pisze w *Słowie wstępnym* J. Kowalski, z pogranicza literatury pamiętnikarskiej i reportażu historycznego. Autor bowiem obok spraw znanych mu z autopsji włączył do swojej książki rzeczy zasłyszane oraz cytaty z dzienników wileńskich i dokumentów politycznych. Nie tylko dla czytelnika-amatora, lecz również i dla zawodowego historyka mają wartość przekazu źródłowego wspomnienia o stosunkach i klimacie politycznym w miejscowym gimnazjum litewskim i białoruskim, gdzie na lekcjach prowadzono dyskusje ideologiczne i polityczne, o uczniowskim ruchu kółkowym czy bursach litewskich. Inne dane wnoszą sporo do wiedzy o litewskiej społeczności Wilna i zawilej problematyce szkolnictwa mniejszościowego. *Mówią kamienie Wilna* reprezentują podobny jak u Józwiaka typ dydaktyki.

Pierwsze kroki organizacyjne KPRP w Galicji Wschodniej w 1919 r., nastroje w Drohobyczu latem 1920 r. w obliczu ofensywy Armii Czerwonej opisał F. Łęczycki. Przedstawił on też głośny „proces świętojurski” (był jednym z oskarżonych), głównie na podstawie dwukrotnie opublikowanego drukiem stenogramu, natomiast osobiste wrażenia uczestnika doszły do głosu w stopniu minimalnym¹³. Z przekazów o działalności komunistycznej na innych terenach wskazać wypada wspomnienia Ludwińskiej z Krakowa i Bielska lat 1936—1938, zarysowujące proces kształtowania się na tym terenie frontu ludowego czy fizyczną walkę, jaką lewicy wypadło stoczyć w Bielsku z Obozem Narodowo-Radykalnym (ONR)¹⁴.

Działalność drugiej partii robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, znalazła odbicie jedynie w kilku krótkich relacjach z terenu Zagłębia Dąbrowskiego oraz Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Aleksy Bień przedstawił działalność socjalistycznego samorządu Sosnowca w latach 1925—1928, m.in. łamanie przez ten samorząd oporu kapitalistów. Jan Hachol zarysował swój udział w Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OMTUR) na tym terenie, podczas gdy Agnieszka Marek opisała epizody z pracy PPS na Górnym Śląsku od okresu plebiscytowego po wrzesień 1939 r., m.in. uwzględniła socjalistyczny ruch kobiecy oraz lewicową grupę Jana Kawalca. O PPS w Kasach Chorych i w spółdzielczości na Śląsku Cieszyńskim pisał Jan Machaj¹⁵.

Narodowej Partii Robotniczej (NPR) dotyczą pośrednio wspomnienia Pawła Dubiela, poświęcone przede wszystkim znajdującemu się pod kierownictwem czy wpływem tej partii Związkowi Młodzieży Pracującej „Jedność”, do którego grona założycieli należał Autor. Interesujące są informacje o taktyce biskupa Kubiny, jedyne go hierarchy kościelnego sympatyzującego z NPR, czy o akademickich kołach „Jedności” i ich ewolucji na lewo w drugiej połowie lat trzydziestych oraz szczegóły współpracy tych kół z KZMP¹⁶.

Andrzej Burda pisze o ruchu robotniczym incydentalnie tylko¹⁷. Mimo to plastycznie naszkicował środowisko działaczy PPS i KPP z połowy lat trzydziestych w Wieliczce i najbliższej okolicy. Przedstawił również kształtowanie się na tym terenie frontu ludowego z udziałem działaczy zdecydowanie lewicowego Stronnictwa Chłopskiego (grupy Dobrocha) oraz niektórych „wiciowców”, represje policyjne stoso-

¹² J. Karosas, *Mówią kamienie Wilna*. Przekł. z litewskiego A. Lau-Gniadowskiej. Warszawa 1968, KiW, ss. 365, nlb. 1.

¹³ Łęczycki, o.c. s. 232—251, 259—284.

¹⁴ Ludwińska, o.c. s. 23—37.

¹⁵ *Wspomnienia ślązaków i zagłębiaków*, o.c. s. 29—54, 125—126, 230—234, 255—281.

¹⁶ *Ib.* s. 56—75.

¹⁷ A. Burda, *Lata walki i nadziei*. Kraków 1970, Wyd. Literackie, ss. 413, nlb. 2; sprawy ruchu robotniczego: s. 234—251, 257—258, 269—271, 296—299, 320—327.

wane wobec nich, wreszcie załamanie się nastrojów rewolucyjnych począwszy od drugiej połowy 1936 r. Ostatnie zjawisko, na ogół dyskretnie pomijane w pamiętnikarstwie i części opracowań historycznych, jest niezmiennie istotnym elementem układu sił w okresie bezpośrednio poprzedzającym wrzesień 1939 r.

Spośród pamiętnikarstwa poświęconego w całości bądź częściowo ruchowi ludowemu na czoło wysuwają się, ze względu na miejsce, jakie zajmował ich autor w hierarchii organizacyjnej tego ruchu, wspomnienia Józefa Rączkowskiego, redaktora „Piasta” w latach 1914—1925 i jednego z czołowych działaczy PSL „Piast”¹⁸. Z dominującego wątku politycznego warto wskazać na niektóre momenty, jak kulisy tarć w 1919 r. w połączonym sejmowym klubie ludowców w sprawie głosowania nad ustawą o 8-godzinnym dniu pracy (s. 329 n.) czy dane o kontaktach „piastowców” z galicyjskimi politykami obozu konserwatywnego (s. 292—294, 358—361). Autor, doskonale się orientujący w „kuchni politycznej” PSL „Piast”, ujawnia niektóre jej szczegóły, w rodzaju okoliczności wystawiania przez to stronnictwo kandydatów w wyborach parlamentarnych 1919 r. Daje też interesujący, chociaż może przesadnie subiektywny, obraz aspiracji osobistych licznych posłów-piastowsów w Sejmie 1922—1927 i ich mentalności; pod tym kątem potraktował też kolejny rozłam w klubie sejmowym „Piasta” z 12 X 1923, który spowodował upadek gabinetu Witosa. Miejscami ujawnia Rączkowski jakieś skrawki „podszewki historii”, kiedy np. opowiada w jaki ludzki, arcyłudzki sposób ambasador K. Skimmunt wpłynął na decyzję Rady Ambasadorów w sprawie Górnego Śląska (s. 416 n.) czy też jak dzięki trafowi został premierem prof. Julian Nowak (s. 454—456).

Zupełnie odmiennym od tego w dużym stopniu dziennikarskiego spojrzenia na strojem tchną *Wspomnienia* Szczepana Ciekota¹⁹, aktywisty terenowego z Podlasia. Autor łączył działalność polityczną i społeczną z prowadzeniem dobrze prosperującego gospodarstwa chłopskiego. Nac też dziwnego, że w centrum uwagi znalazła się problematyka gospodarczo-społeczna, zatem sprawy organizacji postępowego na owe czasy gospodarstwa warzywniczego i zbytu jego produkcji, zagadnienia rozwoju kótek rolniczych w powiecie czy spółdzielczości rolniczo-handlowej i walki pomiędzy sanacją a ludowcami o wpływy w niej, wreszcie działalność samorządu gminnego i powiatowego. Wspomnienia Ciekota w pewnym aspekcie szerszym są zarazem dziejami awansu kulturalnego i społecznego (czy w ogóle awansu ludzkiego) wsi Chodów, w której zamieszkiwał. Ze spraw politycznych na uwagę zasługuje zwięzłe zarysowana kampania wyborcza do Sejmu Ustawodawczego w okręgu wyborczym Siedlce-Sokołów-Węgrów, gdzie Autorowi jako czołowemu kandydatowi PSL „Wyzwolenie” wypadło się zetrzeć z arcybiskupem J. Teodorowiczem, który kandydował tu z ramienia bloku prawicowo-klerykalnego.

Wielkopolskim odpowiednikiem Ciekota można nazwać Wawrzyńca Skorupkę, w którego wspomnieniach²⁰ zarysowuje się życie zamożnego, światłego gospodarza, mało interesującego się polityką, za to dokształcającego się agrotechnicznie, podnoszącego wydajność swego gospodarstwa (s. 94—113, 155—163), a zarazem zużywającego osiągnięty zysk na nabycie udziałów gorzelni (s. 169—174) czy na pożyczanie pieniędzy na procent. Pewne zainteresowanie wzbudzić mogą również obserwacje

¹⁸ J. Rączkowski, *Wśród polityków i artystów (Ze wspomnień redaktora)*. Oprac. W. Stankiewicz i M. Wronkowska. Warszawa 1969, LSW, ss. 538, n. b. 1; tematu art. dotyczy cz. II książki *O polityce i politykach* (s. 225—472).

¹⁹ S. Ciekot, *Wspomnienia 1885—1964*. Wstęp J. Chałasiński, oprac. H. Ciekotowa, Warszawa 1969, LSW, ss. 353, n. b. 1; o dwudziestoleciu — *W wolnej Polsce* (s. 183—246).

²⁰ W. Skorupka, *Moje morgi i katorgi 1914—1967*. Przedm. J. Burszta. Poznań 1970, Wyd. Poznańskie, ss. 321, n. b. 3; o dwudziestoleciu — *W wolnej Polsce 1919—1939* (s. 91—197).

poczynione przez Autora w czasie jego służby wojskowej w latach 1919—1921 na terenie Wielkopolski (s. 94—113) czy też odnoszący się do drugiej połowy lat trzydziestych opis walki wyborczej do Rady Gminnej, kiedy Skorupka został wybrany zastępcą wójta, a także charakterystyka stosunków panujących w samorządzie gminnym, jego gospodarki i problemów (s. 178—197).

Skromniejsze objętościowo od dwu poprzednich są wspomnienia Czesława Grądzkiego²¹, dotyczące lat trzydziestych²². Jest to w pewnym stopniu kronika życia organizacyjnego Stronnictwa Ludowego (SL) w pow. łaskim. Znaleźć w niej można pewne realia życia politycznego wsi. Opisano też szykany i represje administracyjne — do pogróżek osadzenia w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej włącznie — jakie władze stosowały wobec działaczy SL. Leon Słiwowski przedstawił swój udział w latach 1921—1925 w Chłopskim Stronnictwie Radykalnym²³, o którym dotąd brak było niemal zupełnie relacji pamiętnikarskich. Barwnie przedstawił walkę polityczną, jaka rozwinęła się na wsi białostockiej (Waniewo i okolice) w toku organizowania tam przezeń owego stronnictwa i w związku z tym konflikt z środowiskiem klerykalnym. Ponadto dał autor interesujący i nieschematyczny obraz Warszawy z początków lipca 1920 r. (s. 124 nn.), nastrojów w dywizji gen. Żeligowskiego przed jej marszem na Wilno pod koniec tegoż roku (s. 139—142), jak i w Wilnie, i okolicy po wkroczeniu tam owej dywizji (s. 143—146).

Wzmiankowane już wspomnienia A. Burdy zawierają wiele wątków dotyczących życia wsi podkrakowskiej oraz spraw ruchu ludowego czy w ogóle chłopskiego. Jednym z tych wątków jest droga życiowa samego autora. Chyba zasadnie można ją traktować jako typową drogę awansu społecznego syna chłopca-biedniaka, który przekształca się w inteligenta, m. in. autor był zmuszony od 15 roku życia przejść na własne utrzymanie z korepetycji. Obszernie zostały też przedstawione dyskusje ideowe wokół krystalizującego się wówczas polskiego wariantu agraryzmu oraz prądy i tendencje polityczne w krakowskiej Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej (PAML) i Zarządzie Wojewódzkim Związku Młodzieży Wiejskiej „Znićz” (małopolski odpowiednik ogólnopolskiego ZIMW „Wici”) w latach 1933—1935. Burda przytacza liczne fakty współpracy, począwszy od 1934 r., części „zniczowców” z okolic Wieliczki z PPS i KPP (s. 229—232). Autor ukazuje również małopolskie środowisko młodych pisarzy chłopskich, w szczególności wiele miejsca udziela barwnej sylwetce Wojciecha Skuzy (s. 206—215).

Dalszy ciąg relacji pamiętnikarskiej przynosi liczne informacje o utworzonym latem 1935 r., a zdelegalizowanym w marcu 1937 r., zdecydowanie lewicowym Stronnictwie Chłopskim, o stosunkach w centrali warszawskiej tego stronnictwa i pracy organizacyjnej w woj. krakowskim. Waler omawianych wspomnień podnoszą zarówno realistycznie zrelacjonowane obserwacje nastrojów politycznych wsi małopolskiej oraz konkretne, chociaż wycinkowe, charakterystyki przywódców ludowych i ich postaw, jak i uogólniające a nieschematyczne refleksje socjologiczne.

Wielowątkowy jest zbiór wspomnień różnego szczebla działaczy ruchu ludowe-

²¹ Cz. Grądzki, *Wspomnienia działacza ludowego 1909—1945*. Oprac. i wstępem zaopatrzył J. Socha. Warszawa 1970, LSW, ss. 174, nrb. 2; o dwudziestolecie — s. 42—144.

²² Rozdział obejmujący lata 1918—1930 (s. 42—75) ma charakter opracowania, opartego na znacznie późniejszej lekturze opracowań historycznych i prasy; przemawiają za tym zarówno sady typu syntetycznego o wydarzeniach i sytuacjach, w czasie których autor miał 10—18 lat (ur. 1909), jak i szczegółowe dane z tegoż okresu (np. liczba posłów wprowadzonych w 1922 r. do Sejmu przez ugrupowania ludowe, robotnicze itd.).

²³ L. Słiwowski, *Znad Narwi i Loary. Wspomnienia*. Warszawa 1970, „Czytelnik”. ss. 421. nrb. 1; o dwudziestolecie w Polsce — s. 58—61, 110—211.

go²⁴. Jeśli Henryk Dzendzel dzielił się swoją wiedzą o kulisach drugiego rządu Witosa (1923 r.), sejmu i większości rządowej, a przede wszystkim o stosunkach w klubie parlamentarnym „Piasta” (s. 92—1139), co stanowi pendant do odpowiednich stron wspomnień J. Rączkowskiego, to ówczesny wiceprezes tegoż klubu Jan Dębski stara się przedstawić *Jak doszło do zamachu majowego* (s. 143—168). Problematykę rangi ogólnokrajowej porusza również Andrzej Waleron, omawiając genezę i pierwsze trzy lata działalności Stronnictwa Chłopskiego (1926—1928) oraz Leon Lutyk, który po latach ujawnił przebieg przygotowań do głośnej demonstracji w Nowosielcach w 1936 r., łącznie z tarciami wokół tego w Stronnictwie Ludowym i „Wiciach” (s. 268—279). Kilka innych przekazów pamiętnikarskich dotyczy głównie pracy organizacyjnej ludowców na różnych terenach wiejskich. Przyczynkiem do dziejów prasy tego nurtu politycznego są wspomnienia Stefana Ingłota o wydawanym w latach 1938—1939 we Lwowie czasopiśmie „Wieś i Państwo”, którego redaktorem, obok prof. F. Bujaka i dr. W. Stysia, był również autor (s. 292—303). Pracownik redakcji, a następnie redaktor naczelny tygodnika „Piast”, Eugeniusz Bielenin omówił wszystkie konfiskaty tego tygodnika po maju 1926 r. oraz chwytty cenzury sanacyjnej, nacelowane na podcięcie materialnych podstaw czasopisma (s. 242—265). Wartość poznawcza relacji Józefa Kapuścińskiego *Ze wspomnień ludowego pisarza* (s. 328—340) tkwi chyba mniej w jej warstwie faktograficznej, a raczej w dających się z niej wyprowadzić uogólnieniach typu socjologicznego.

Drugi obszerny zbiór wspomnień — *Na cudzym i na swoim*²⁵ — na który złożyły się 43 krótkie relacje pamiętnikarskie chłopów, przynosi niemal wyłącznie różnorodne szczegóły z codziennego życia uboższej części wsi, w minimalnym tylko stopniu dotyczy jej działalności politycznej. Działalność PSL „Wyzwolenie” na Podlasiu w latach 1919—1924, m. in. sejmowe kampanie wyborcze 1919 i 1922 r. oraz styk ruchu ludowego z ruchem nauczycielskim na tym terenie znalazły swe odbicie we wspomnieniach Czesława Wycecha²⁶, poświęconych zresztą głównie sprawom szkolnictwa i ruchu nauczycielskiego, o których będzie jeszcze mowa. Do gatunku z pogranicza opracowania i wspomnienia zaliczyć wypada książkę Franciszka Faliszewskiego²⁷, który informacje uzyskane ze źródeł wzbogacił własną pamięcią. Wspomnienia Autora obejmują zwłaszcza młodzieżowy ruch ludowy, którego był działaczem (s. 173—204).

O Obozie Narodowo-Radykalnym na Górnym Śląsku w drugiej połowie lat trzydziestych, jego specyficznych przesłankach regionalnych i przeróżnych powiązaniach politycznych oraz o innych grupkach skrajnie nacjonalistycznych tego okresu pisze w sposób przemyślany Wilhelm Szewczyk²⁸. Jego relacja o tych sprawach, mimo skromnej objętości, zasługuje na szczególną uwagę, należy bowiem do bardzo nielicznych relacji napisanych przez byłych uczestników owego ruchu, ponadto wolna jest od szablonowych na ten temat ujęć i frazesów.

Dość imponująco zarówno objętościowo, jak i jakościowo przedstawia się pamiętnikarstwo poświęcone Warmii i Mazurom. Fryderyk Leyk²⁹ przedstawił przygotowa-

²⁴ *Wspomnienia weteranów ruchu ludowego*. Praca zbiorowa pod red. M. Grada. T. Kisielewskiego, J. Lisa i J. R. Szaflika. Warszawa 1968, LSW, ss. 479, nlb. 1; tematu art. dotyczą s. 51—53 i 72—340.

²⁵ *Na cudzym i na swoim. Wspomnienia*. Wstęp — B. Strużek, wybór i oprac. — M. Jędrzejczak, L. Staszyński. Warszawa 1970, LSW, ss. 501, nlb. 3.

²⁶ Cz. Wycech, *Wspomnienia 1905—1939*. Warszawa 1969, PZWS, ss. 374, nlb. 1; o dwudziestolecie s. 69—352.

²⁷ F. Faliszewski, *Echo Ziemi Opatowskiej. Szkic monograficzno-wspomnieniowy z dziejów powiatu opatowskiego*. Warszawa 1968, LSW, ss. 227, nlb. 3; lata międzywojenne — s. 93—204.

²⁸ *Wspomnienia ślązaków i zagłębiaków*, s. 446—454.

²⁹ F. Leyk, *Pamięć notuje i utrwała. Wspomnienia*, oprac. T. Kisielewski. Warszawa 1969, LSW, ss. 225, nlb. 2; lata międzywojenne — s. 63—190.

nia plebiscytowe na Mazurach zarówno strony polskiej, jak i niemieckiej, zwrócił uwagę na fluktuację nastrojów na terenie plebiscytowym, od początkowo zdecydowanie propolskich do, uzyskanego za pomocą przemysłanych środków nacisku i terroru, zwrotu na korzyść Niemiec. Znalazły się też krytyczne uwagi pod adresem oficjalnej polityki polskiej za faworyzowanie na Mazurach w tym okresie elementów ziemiańskich na niekorzyść Mazurskiego Związku Ludowego³⁰ oraz za błędy popełnione w polityce wyznaniowej (s. 63—132). W dalszych partiach swej relacji pokazał Autor, jak po 1934 r. rządy sanacyjne poświęciły sprawę mazurską na rzecz polityki ugody z Niemcami, na skutek czego działacze mazurscy w Polsce popadli w trwałe konflikty z polskim obozem rządowym. Ta polityka Becka miała swoje reperkusje również na Działdowszczyźnie, gdzie wyraźnie przeszkadzała akcji propolskiej wśród Mazurów (s. 186—190).

Te same w zasadzie wątki podejmuje Karol Małek³¹, wypowiada też analogiczne opinie na temat polityki rządu polskiego. Za to znacznie więcej miejsca poświęca sprawom Działdowszczyzny, jedynego terytorium mazurskiego, które bez plebiscytu zostało przyznane Polsce. Znalazły się u Małki informacje o organizowaniu i funkcjonowaniu szkolnictwa polskiego w pow. działdowskim, o kształceniu miejscowej kadry nauczycielskiej oraz o trudnościach nauczania w szkołach (m. in. o inicjowanych przez Niemców krótkotrwałych strajkach szkolnych dzieci). Obszernie został przedstawiony spłot spraw narodowościowych i religijnych, charakterystyczny dla społeczności mazurskiej, i w związku z tym walka o spolszczenie miejscowej kościoła ewangelickiego z jednej strony oraz poczynania Akcji Katolickiej, inspirowanej kampanią przeciwko mazurom-ewangelikom z drugiej. Mocno akcentuje Małek, w zgodzie zresztą z sądami Leyka, jak stereotyp „Polak-katolik”, w sporym stopniu akceptowany również przez administrację powiatu, w praktyce niezmiernie zaszkodził repolonizacji tej ziemi. Wnikliwie zobrazował też akcję niemiecką na Działdowszczyźnie, jej zaplecze w instytucjach gospodarczych, głównie spółdzielczych, i kościele ewangelicko-unijnym, którego ośrodek kierowniczy znajdował się w Poznaniu. Obfituje w szczegóły obraz wielostronnej działalności utworzonego pod koniec 1935 r. Związku Mazurów, zaś tragizmem technic relacja o postawie i poczynaniach ostatniego przedwrześniowego starosty działdowskiego. Postawiły one pod znakiem zapytania efekty osiągnięte przez Związek; poczynania tego starosty były nacelowane na to, by wobec zbliżającej się wojny zmusić element mazurski — jako rzekomo politycznie niepewny — do ucieczki do Niemiec. Pewne uzupełnienie do tematyki plebiscytowej na Mazurach wnoszą wspomnienia Kazimierza Jaroszyka³², wielkopolanina, który od lat związał się z ruchem mazurskim jako redaktor i działacz gospodarczy. Napisane dość bezosobowo a przeznaczone w 1938 r. dla czasopisma mławskiego, barwnie opisują jedynie pobyt Autora w 1919 r. w więzieniach w Szczytnie i Olsztynie, dokąd został wtrącony za działalność polską, oraz związana z tym rozprawę w sądzie wojskowym w Olsztynie. Szczególny nacisk położył Jaroszyk na przedstawienie mechanizmu germanizacji Mazurów, zwłaszcza od końca XIX w. wydobyl rolę w tym zakresie zarówno niektórych zgermanizowanych pastarów, jak i duchownych katolickich na Warmii.

Warmiak Paweł Sowa³³ w tej części swego przekazu pamiętnikarskiego, która

³⁰ Mazurskiemu Związkowi Ludowemu poświęcił Leyk odrębne wspomnienie, zob. — *Wspomnienia weteranów*, o.c. s. 72—90.

³¹ K. Małek, *Interludium mazurskie. Wspomnienia 1920—1939*. Warszawa 1968, Czytelnik, ss. 366, nłb. 2.

³² K. Jaroszyk, *Wspomnienia z Prus Wschodnich (1908—1920)*. Oprac. i wydał W. Chojnacki. Olsztyn 1969, „Pojezierze”, s. 96, nłb. 1; zwłaszcza rozdz. *Okres plebiscytowy* (s. 41—81).

³³ P. Sowa, *Po obu stronach kordonu. Wspomnienia*. Olsztyn 1969, „Pojezierze”, ss. 193; o latach międzywojennych — s. 25—122.

dotyczy stosunków w jego dzielnicy w okresie plebiscytowym rysuje obraz nader zbieżny z relacjami wspomnianych już działaczy mazurskich. Losy Sowy po przegranych plebiscycie ułożyły się jednak odmiennie niż drogi życiowe Leyka czy Małka. Po kilkuletnim pobycie w Polsce powrócił bowiem na ziemię ojczystą, by wziąć udział w pracy Związku Polaków w Niemczech i Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich. W relacji swej nie pomija spraw drażliwych w rodzaju rozgrywek personalnych. Przytacza też liczne nazwiska osób oraz nazwy miejscowości będących ostojami polskości. Oprócz działalności legalnej kierował autor — w porozumieniu z władzami polskimi — „ruchem oporu”, tj. tworzył zakonspirowane kółka młodzieżowe i popierał na Mazurach ruch separatystyczny pod hasłem „Mazury dla Mazurów”; w tej ostatniej dziedzinie bazował na lokalnych sektach protestanckich, zwłaszcza na gromadkarstwie polskim. Również i ten Autor, chociaż sam katolik, zdaje sobie sprawę z ujemnych reperkusji dla sprawy polskiej na Mazurach wspomnianego już stereotypu narodowościowo-wyznaniowego.

O udziale polskiego postępowego ruchu nauczycielskiego w akcji plebiscytowej na terenie Prus Wschodnich wspomina również Cz. Wycech³⁴.

Ziemie Zachodnie są znacznie słabiej reprezentowane w pamiętnikarstwie z lat 1918—1970 aniżeli Północne. Samородny pisarz Ziemi Zachodnich Jakub Kania opisał na kilkunastu stronach swój udział w III powstaniu śląskim³⁵. Krótka jest relacja Bronisława Hagera o sytuacji polskich działaczy w niemieckiej części Górnego Śląska po plebiscycie i ich działalności patriotycznej, podobnie jak Feliksa Kupilasa o ruchu ludowym na Opolszczyźnie bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej³⁶. Natomiast Filip Sieroń przypomniał udział polskich robotników w niemieckiej części Górnego Śląska w szeregach Komunistycznej Partii Niemiec i kierowanego przez nią rewolucyjnego odłamu ruchu zawodowego, wreszcie ich walkę z hitlerowcami przed 1933 r.³⁷

Stosunki w szkolnictwie, pracę nauczycieli oraz rozmaite formy działalności postępowego nurtu ruchu zawodowego nauczycieli stanowią główny wątek *Wspomnień* Cz. Wycecha³⁸. Szczególnie dużą wartość poznawczą mają rozdziały traktujące o stosunkach w Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego w latach 1934—1939, o problemach tej organizacji, o jej stosunkach z obozem rządzącym, wreszcie o sprawie inianowania komisarza rządowego w ZNP i wynikłej na tym tle potężnej akcji protestacyjnej. Sprawy służby zdrowia, higieny i wychowania fizycznego w szkolnictwie międzywojennym w ciągu całego dwudziestolecia omówił Karol Mitkiewicz³⁹. Jego wspomnienia przynoszą też szereg ustaleń dotyczących obsady personalnej Kuratorium Okręgu Szkolnego w Warszawie.

O powstaniu wielkopolskim pisze Bohdan Hulewicz⁴⁰. Jego wypowiedzi mają znaczenie ze względu na rolę, jaką odegrał w pierwszej fazie powstania i w okresie przygotowawczym do niego. Nie mniej ważna jest relacja tego Autora o stosunkach w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie na początku lat dwudziestych oraz w kor-

³⁴ Wycech, o.c. s. 90 n.

³⁵ J. Kania, *Moje wspomnienia. Fragmenty pamiętników*. Oprac. i wstępem opatrzył T. Bednarczyk. Opole 1968, Instytut Śląski w Opolu, ss. 84, nlb. 1; tematu art. dotyczą s. 66—74.

³⁶ *Wspomnienia ślązaków i zagłębiaków*, o.c. s. 144—148, 212—221.

³⁷ Ib. s. 363 nn.

³⁸ Wycech, o.c. passim. O roli Ogniska postępowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (ZPNSP) w Działdowie w kontekście politycznej walki ze Stowarzyszeniem Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych podaje interesujące szczegóły K. Małek, o.c. s. 116—119.

³⁹ K. Mitkiewicz, *Spojrzenie wstecz*. Warszawa 1970, „Czytelnik”, ss. 293, nlb. 1; o dwudziestolecie — s. 173—233.

⁴⁰ B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj w małym kręgu*. Warszawa 1968, Wyd. Pax, ss. 278, nlb. 1; o dwudziestolecie — s. 107—203.

pusie oficerskim dwudziestolecia. Ciekawe są krótkie charakterystyki niektórych generałów.

Świat wielkiej finansjery, o której wpływie na politykę pisze się raczej na podstawie przypuszczeń czy dziennikarskich spekulacji, na ogół pozostał dotąd mało-mówny, a jeśli o czymś w druku wspominają jego przedstawiciele, to raczej o sprawach drugorzędnych lub anegdotycznych. Nie odbiega od tej reguły utwór pamiętnikarski autentycznego polskiego potentata finansowego Antoniego Jaroszewicza⁴¹. Jedyne dyskretne wzmianki pośrednio zaświadczaają istnienie pewnych powiązań kół finansowych z politykami (np. stosunki pomiędzy G. Narutowiczem i Autorem, s. 121), inne wskazują na delikatną rolę Autora w przygotowaniach do przewrotu majowego 1926 r. (s. 173 nn.). Wielkopańskość przebija w pogardliwej charakterystyce kierowniczej grupy piłsudczyków, której m. in. zarzuca się „tupet i pomysłowość” (s. 170). Interesujące są dane o zabiegach w 1935 r. — z pominięciem ambasady paryskiej — wokół udzielenia Polsce pożyczki francuskiej (s. 187—207, 210—211). Chwilami jednak pamięć zawodzi Autora, co prowadzi do oczywistych błędów⁴².

W specyficzne środowisko społeczne wprowadzają czytelnika *Wspomnienia* Augusta Iwańskiego (juniora)⁴³. Jest to krąg ziemian z dawnych kresów Rzeczypospolitej szlacheckiej, ludzi, którzy na skutek rewolucji rosyjskiej utracili swoje majątki i zjawili się w odrodzonej Polsce, słowem kolejna fala „wysadzonych z siodła”. Autor, jeden z nich, opisuje organizacje społeczne tego środowiska, rolę ludzi z tych sfer w niektórych ogniwach centralnego aparatu państwowego. Jest też nieco danych o życiu organizacji gospodarczych wielkiego rolnictwa czy raczej ziemiaństwa. Znaleźć tu można również dane charakteryzujące personel ambasady polskiej w Paryżu w latach 1929—1933, kiedy Iwański był w niej radcą do spraw rolniczych, oraz kulisy zachodzących tam zmian personalnych.

Życie środowiska naukowego znalazło odbicie w *Pamiętniku* wybitnego archeologa prof. Józefa Kostrzewskiego⁴⁴. Na czoło wysuwają się tu stronicę poświęconę polemikom Autora z niemiecką archeologią, głównie z Bolko v. Richthofenem. Nieco uwagi poświęcił On również swojej działalności publicystycznej na łamach prasy poznańskiej, w której od końca lat dwudziestych głównie zwracał uwagę na niebezpieczeństwo niemieckie. Akcja ta wywołała nawet w 1935 r. interwencję niemieckiego MSZ w ambasadzie polskiej w Berlinie. Inne problemy polityczne wypływają rzadko, jedynie okolicznościowo, jak np. opis epizodu z 1937 r. w Rumunii, kiedy były premier prof. Leon Kozłowski chwalił się przed Bułgarami i Węgrami, że jest twórcą obozu w Berezie Kartuskiej a Autor ostro na to ripostował. Od innej strony ujrzeć można środowisko naukowe w relacji Krystyny Grzybowskiej⁴⁵, która opisuje salon jej rodziców, profesorostwa Stanisławostwa Estreicherów. Z relacji dowiadujemy się o ludziach odwiedzających w latach dwudziestych salon Estreicherów, o panującym tu klimacie duchowym, o postawach ludzkich.

Niefrasobliwe, jak zaakcentowano w podtytule, wspomnienia Jana Kruszewskiego⁴⁶, poświęcone niemal wyłącznie Warszawie, zawierają sporo materiału anegdo-

⁴¹ A. Jaroszewicz, *Libretto finansisty. Wspomnienia 1881—1947*. Warszawa 1968, „Czytelnik”, ss. 258, nrb. 2; o dwudziestoleciu — s. 110—216.

⁴² Np. wersja o pasjansie Piłsudskiego i nominacji M. Zyndram-Kościałkowskięgo na premiera (s. 182), która nastąpiła w rzeczywistości w kilka miesięcy po śmierci Piłsudskiego.

⁴³ A. Iwański, senior, *Pamiętniki 1832—1876*; A. Iwański junior, *Wspomnienia 1881—1939*. Słowo wstępne J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki. Warszawa 1968, PIW, ss. 573, nrb. 1; o latach międzywojennych — s. 412—442.

⁴⁴ J. Kostrzewski, *Z mego życia. Pamiętnik*. Wrocław 1970, Ossolineum, ss. 356.

⁴⁵ K. Grzybowska, *Kronika rodzinna*. Wrocław 1969, Ossolineum, ss. 420; tematu art. dotyczą s. 60—67.

⁴⁶ J. Kruszewski, *Przed półwieczem w stolicy. Gawędy*. Warszawa 1969, LSW, ss. 277.

tycznego, charakteryzującego świat stołecznej inteligencji twórczej w pierwszych latach Dwudziestolecia, przede wszystkim zaś cyganerię artystyczną. Znajdują się tu również wiadomości, nie tylko zresztą anegdotyczne, o zamożnej, usytuowanej inteligencji zawodowej, o notariuszach, wziętych lekarzach czy cenionych adwokatach. Część warszawskiego środowiska mieszczańsko-urzędniczego, pozostającego w bliskich stosunkach z wyższą hierarchią kościelną z lekką naszkicował Jan Dobraczyński⁴⁷. W jego wspomnieniach znalazło się również nieco danych o klimacie wyższych uczelni warszawskich początku lat trzydziestych i akademickiej organizacji ideowo-religijnej „Juventus Christiana” (s. 58—60); trafne chociaż wycinkowe obserwacje dotyczą nastrojów na wsi ukraińskiej w okolicy Brodów (s. 120). Nie można znaleźć tu natomiast szczegółów z życia politycznego prawicy ani nawet relacji o zespole skupionym wokół tygodnika „Prosto z mostu”, w którym Autor tkwił. Natomiast bardzo obszernie zostały potraktowane ostatnie dwa tygodnie sierpnia i pierwsza połowa września 1939 r. (Autora powołano do wojska 14 VIII 1939).

Chyba dość odrębne miejsce w produkcji pamiętnikarskiej omawianych lat zajmuje *Dialog z przeszłością* Edwanda Ligockiego⁴⁸. Książka taką 'swoją pozycję zawdzięcza nie tylko talentowi literackiemu jej autora, lecz również jego roli w Polsce międzywojennej. Nie był on bowiem tylko arcyplodnym i poczytnym literatem, a poza tym biernym obserwatorem życia, lecz czynnie ingerował w to życie czy to jako politykujący wojskowy, czy też jako bojowy publicysta, czy wreszcie — o czym dopiero dowiedzieliśmy się z tych jego wspomnień — jako człowiek, któremu II Oddział Sztabu Głównego powierzał pewne delikatne, a zarazem dużej wagi misje poufne we Francji. Tak więc rozległość zainteresowań i stosunków w połączeniu ze zdolnością obserwacji i umiejętnością jej opisu stworzyły interesujący przekaz pamiętnikarski. Dla lat 1919—1926 nie przynosi on jednak specjalnie nowych danych. Raczej pozwala wycieniować i zrozumieć postawę wobec ówczesnych wydarzeń tych kół politycznych, które dałoby się najogólniej objąć nazwą prawnego centrum, grupy polityków skupiających się wokół takich osobistości, jak gen. Józef Haller. Ligocki, w sposób zresztą niezamierzony, pokazuje ich bezsilność wobec rozwoju wydarzeń, jak — na skutek ówczesnej polaryzacji życia politycznego kraju na piłsudczyków i ich przeciwników coraz bardziej przesuujących się na prawo — ludzie ci nie mogli sprecyzować odrębnej linii postępowania i w ostatecznym rachunku — czego jednak *Dialog* nie eksponuje — stawali się biernymi dodatkami nacjonalistycznej endecji. Natomiast na odnotowanie zasługują skąpe dane z lat 1932—1934 o próbach montowania przez hallerczyków i pokrewne im politycznie grupy szerszej opozycji antysanacyjnej, jakiegoś wcześniejszego wydania Frontu Morges. W próbach tych łączono pewne rachuby z lewicującymi elementami PPS, poszukiwano też oparcia politycznego i finansowego w rządzących wówczas kołach we Francji, politycznie umiarkowanych. Opozycja ta jednak nie potrafiła się zdobyć na decydujące kroki i na wiadomość o chorobie Piłsudskiego nastawiła się już wyłącznie na perspektywę zmiany stosunków w kraju po jego śmierci (s. 296 nn.).

Od początku 1936 r. zaczyna się dla Ligockiego, przebywającego od maja 1926 r. na dobrowolnej emigracji we Francji, nowy okres działalności. Pamiętnikarskie informacje z tego okresu (s. 323 nn.) mają dla historyka szczególną wartość, może są to najbardziej istotne dane, jakie nam *Dialog* przyniósł. Autor został wówczas za pośrednictwem Janusza Makarczyka wciągnięty do współpracy z II Oddziałem Szt-

⁴⁷ J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu*. Warszawa 1970, Wyd. „Pax”, ss. 430, nlb. 1; o dwudziestoleciu — s. 11, 15, 21—184. Wspomnienia dotyczące okresu sprzed 1939 r. autor opublikował już raz w innym ujęciu w książce *Gra w wybijanego. Wspomnienia*. (Warszawa 1962, Wyd. „Pax”).

⁴⁸ E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*. Warszawa 1970, „Czytelnik”, ss. 497, nlb. 2; lata międzywojenne (rozdz. XII—XIV) — s. 201—355.

bu Głównego. Spełniając jego polecenia, walnie przyczynił się do wizyty w 1936 r. w pierw w wodza naczelnego Francji, gen. Maurice'a Gamelina w Warszawie, a następnie do rewizyty Rydza-Śmigłego we Francji. Była to, według relacji i interpretacji autorskiej, skomplikowana gra polityczna grupy skupionej wokół Rydza, a zmierzającej do umocnienia — wbrew orientacji ministra Becka — sojuszu polsko-francuskiego. Po wykonaniu tego zadania został Ligocki od końca 1936 r., jak sam to określił dyskretnie, „agent diplomatique” — chyba II Oddziału — na terenie Francji. W tym charakterze miał brać m. in. udział w doprowadzeniu do skutku francuskiej pożyczki dla Polski (o czym znalazła się arcyskromna wzmianka), spełniał inne bliżej niesprecyzowane zadania, m. in. nawiązał kontakty z nader enigmatycznie przedstawioną, chyba antyfaszystowską siatką wywiadowczą, złożoną z przeróżnych emigrantów politycznych, która mu dostarczała cennych acz niewyzyskanych przez kompetentne czynniki informacji o niemieckich planach polityczno-militarnych. Czytając omawiane wspomnienia, należy w stopniu większym niż przy wielu innych zachować krytycyzm. Nie wszystko chyba, o czym w nich jest mowa, zostało w pełni przedstawione, niejedno Autor jedynie dyskretnie markuje, pozostawiając resztę domyślności czytelnika (np. ów tajemniczy podpułkownik z II Oddziału zasygnowany jedynie literą M). Niekiedy chyba zawodzi piszącego również pamięć, jak np. w mało zresztą istotnej sprawie bojowej broszury politycznej *Ryzykanci*⁴⁹. Brak aparatu komentatorskiego, o czym będzie jeszcze obszerniej mowa w dalszym ciągu artykułu, daje się tu dotkliwiej odczuć niż, we wszystkich niemal poprzednio scharakteryzowanych pozycjach.

Polska emigracja zarobkowa znalazła się wyraźnie na dalszym planie naszego pamiętnikarstwa. L. Słiwowski relacjonuje o sytuacji zarobkowej i materialno-bytowej polskich robotników przemysłowych i rolnych we Francji, począwszy od 1925 r., o ich życiu codziennym, o organizacjach. Informuje również o tamtejszym uzupełniającym szkolnictwie polskim dla dzieci emigrantów (nauka języka polskiego, elementów historii Polski itp.) oraz o stosunkach polskich placówek dyplomatycznych do emigrantów w latach kryzysu. Na podkreślenie zasługuje daleko posunięty obiektywizm autora, unikającego obrazów utrzymanych jedynie w barwie oslepiająco białej i zupełnie czarnej⁵⁰. Z kolei W. Duraj w relacji dotyczącej drugiej połowy lat dwudziestych i okresu wielkiego kryzysu gospodarczego przedstawiła warunki życiowe polskich górników we Francji i stosunek do nich administracji państwowej oraz przedsiębiorców⁵¹. Natomiast we wspomnieniach F. Leyka znalazły się ustępy charakteryzujące środowisko mazurskiej emigracji w Westfalii na początku lat trzydziestych oraz życie w tym czasie organizacji zawodowej polskich robotników rolnych w środkowych i zachodnich Niemczech, w której Autor zajmował stanowiska kierownicze⁵². Organizacjom wychodźstwa polskiego w Niemczech w tym samym czasie oraz codziennemu bytowi jego, zwłaszcza zaś emigracji mazursko-warمیńskiej poświęca kilka stron również P. Sowa⁵³.

Przegląd nasz, nie pretendujący zresztą do wyczerpania wszystkich pozycji pamiętnikarskich, jakie się ukazały w ciągu lat 1963—1970, pozwala jednak poczynić

⁴⁹ Ligocki ujawnił (s. 265) swoje autorstwo wydanej pod dotąd nierozszyfrowanym pseudonimem „Jan Młot” nader inteligentnie napisanej obszernej broszury antypisudczykowskiej *Ryzykanci* (Poznań 1926). Równocześnie podał jednak w *Dialogu* błędną informację, iż ukazała się w Warszawie w 1922 r., czemu przeczą dane merytoryczne znajdujące się w tekście broszury. Również nie odpowiada prawdzie stwierdzenie jakoby jedyny odszukany egzemplarz znajdował się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, skoro inny jest w posiadaniu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, nie mówiąc o kilku dalszych w pomniejszych księgozbiorach publicznych.

⁵⁰ Słiwowski, o.c. s. 212—340.

⁵¹ Duraj, o.c. s. 117—141.

⁵² Leyk, o.c. s. 157—161, 177—185.

⁵³ Sowa, o.c. s. 93—99.

pewne uogólniające spostrzeżenia. Zarysowujące się w produkcji pamiętnikarskiej tych lat tkłki tematyczne są w jakimś stopniu dość typowe również dla memuarystyki wydanej w latach poprzednich. Różnica najistotniejsza może się zawierać w tym, że wówczas znacznie liczniej dochodzili do głosu pamiętnikarze ze środowisk inteligentkich czy też z warstw w przeszłości zamożniejszych i bardziej „piśmiennych”, co w znacznym stopniu określało również krąg zainteresowań i obserwacji pamiętnikarskich. Zarysowująca się w ostatnim trzyleciu zmiana rodowodu społecznego memuarystów nie była następstwem administracyjnych restrykcji, lecz wynikała z tego, iż ludzie z owych warstw — nazwijmy je — oświeconych reagowali szybciej i łatwiej na zaistniałe zamówienie społeczne na literaturę pamiętnikarską. Sformułowana już na wstępie prawidłowość dziejowa, która sprawiła, że zdecydowana większość omawianych obecnie autorów to ludzie prości, dalecy od ośrodków dyspozycji politycznej, zakreśliła również krąg tematyczny ich relacji. Toteż z natury rzeczy nie mogły one przynieść i nie przyniosły faktów zasadniczo nowych z dziedziny polityki państwowej czy partyjnej w skali ogólnopolskiej, za to wydatnie poszerzyły naszą wiedzę o środowiskach ich autorów, o życiu codziennym, troskach, postawach i reakcjach na różne wydarzenia robotników i chłopów. Biorąc zaś pod uwagę okoliczności, iż warstwy uboższe, klasowo wyzyskiwane zawsze pozostawiają po sobie nader mało dokumentacji pisanej, przedstawiony materiał pamiętnikarski stanowi dla badacza rzecz cenną. Oczywiście, jakkolwiek brzmi to jak truizm, lecz chyba nie zaszkodzi go raz jeszcze powtórzyć, historyk wyzyskujący relacje, a zwłaszcza zawarte w nich opinie pamiętnikarza, nie może ich powtarzać mechanicznie, ma obowiązek poddać je skrupulatnej analizie, wyjawić co jest odbiciem czasu, o którym w przekazie jest mowa, co natomiast wyraża ducha epoki, w której rzecz została spisana. Uwaga ta odnosi się zresztą w równym, a może i większym stopniu również do wspomnień osób z dawnej elity społecznej, by tu przykładowo wskazać chociażby na *Dialog* Ligockiego. Wspomnianą krytyczną analizę wspomnień winno ułatwić odpowiednie ich opracowanie wydawnicze.

Dokonując przeglądu pozycji pamiętnikarskich od strony ich merytorycznej wartości, nie sposób jednak pominąć problemów wydawniczych. Jeśli bowiem w zakresie edycji innych typów źródeł do dziejów najnowszych zaznaczył się w ciągu ostatnich kilkunastu lat wyraźny postęp, dopracowano się pewnych podstawowych zasad edytorskich, które są z mniejszym czy większym rygiorem przestrzegane, to w dziedzinie wydawnictw wspomnień panuje dotąd skrajna dowolność. Jedne teksty pamiętnikarskie, jak np. W. Duraj, J. Karosasa, K. Józwiaka, J. S. Ludwińskiej, P. Sowy, W. Skorupki czy G. Wojciechowskiego — pozycje zatem, które się ukazały w rozmaitych wydawnictwach — nie zostały zaopatrzone w jakiegokolwiek przypisy oraz indeksy (skorowidze). Inne natomiast, jak wzmiankowane już książki Cz. Wycecha, F. Leyka, E. Ligockiego, F. Łęczyckiego, K. Małka czy zbiory wspomnień śląsko-dąbrowskich bądź weteranów-ludowców wyposażono wprawdzie w skorowidze nazw geograficznych i osobowych⁵⁴, pozostawiono natomiast bez wszelkich przypisów. Sam zaś sposób opracowania skorowidzów pozostawia wiele do życzenia. W geograficznych chyba z reguły nie konfrontuje się podanych w tekście nazw z ich urzędowym brzmieniem, ówczesnym i obecnym. Tym bardziej już nikomu nie przychodzi na myśl uwzględnić przy tych nazwach podziałów administracyjnych (przynależność wsi do gminy i powiatu), co może być wielce pomocne nieraz przy później-

⁵⁴ Wydawcy wspomnień S. Ciekota pod nazwą indeksu podali jedynie ułożone w porządku alfabetycznym informacje o 17 organizacjach rolniczo-spółdzielczych i innych instytucjach, z którymi autor wspomnień współpracował, nie wyczerpując jednak tym wszystkim wymienionych w tekście placówek społecznych, gospodarczych, politycznych itd. Za to wspomnienia W. Skorupki zaopatrzone jedynie w skądinąd pożyteczny *Słownik wyrazów gwarowych i obcych*.

szym naukowym wyzyskaniu publikowanego źródła. W indeksach osobowych spotkać można niejedno mylnie podane za relacją imię, nawet jeśli ono należy do osoby wcale nie drugorzędnej. Opracowujący indeks opierają się mechanicznie na tekście relacji niemal nigdy nie odszukują imion osób wymienionych w tekście jedynie z nazwiska zdarzają się też mylne identyfikacje osób⁵⁵.

Poza nielicznymi wyjątkami (np. J. Jaroszyk, J. Kania, J. Rączkowski) brak najkrótszego chociażby wstępu edytorskiego, który by zawierał chociażby takie elementy jak orientacyjne daty i okoliczności napisania wspomnienia, miejsce jego aktualnego przechowania, wreszcie — czy i jakich dopuszczono się ingerencji w tekst autorski⁵⁶. Stosunkowo częściej — daleko jednak i tu od powszechności — wspomnienia przedzone są różnej wielkości notami biograficznymi, informującymi o losach autorów wspomnień również po okresie będącym przedmiotem samej relacji pamiętnikarskiej. Dane takie są istotne dla krytycznej analizy treści samej relacji.

Jeśli postulaty zaopatrywania omawianego typu publikacji w indeksy, i to w miarę poprawnie i wyczerpująco opracowane, oraz we wstęp wydawniczy i notę biograficzną nie mogą raczej budzić poważniejszych zastrzeżeń, to kwestia potrzeby, czy celowości wyposażenia tekstu pamiętnikarskiego w przypisy, zwłaszcza zaś ich zasięgu i charakteru (rodzaju) należy do spraw dyskusyjnych. Z punktu widzenia użyteczności wspomnień nie tylko dla badaczy, lecz przede wszystkim dla szerokiego kręgu czytelniczego, na który edycje te są wszak głównie obliczone, sama potrzeba aparatu komentatorskiego nie powinna chyba budzić poważniejszych zastrzeżeń. Wymagają rozszyfrowania przede wszystkim różnorodne aluzje, które zwłaszcza w miarę zwiększającego się upływu czasu pomiędzy datą opisywanych wydarzeń a datą opublikowania relacji — nie mówiąc już o późniejszych jeszcze okresach jej czytania — stają się dla czytelnika coraz bardziej niezrozumiałe, w konsekwencji zaś nieraz pozbawiają określone akapity tekstu zamierzonej przez autora wymowy⁵⁷. Jeszcze gorzej jest, kiedy błędne wersje wydarzeń, nie skonfrontowane przez wydawcę w przypisie z rzeczywistym ich przebiegiem, mogą wejść na trwałe do świadomości czytelnika, nieraz zaś również w obieg naukowy. Mamy tu na myśli oczywiście potrzebę weryfikacji konkretnych faktów, nie zaś polemizowanie z poglądami pamiętnikarza. Mogą one najwyżej zostać krytycznie omówione we wstępie wydawniczym. Zgodzić się natomiast wypadnie z uwagą, że problem weryfikacji w przypisach informacji tekstowych bywa skądinąd w pewnych okolicznościach nie tylko pracochłonny, lecz ponadto jeszcze drażliwy. W pamiętnikach wydanych po śmierci autora może sobie wydawca spokojnie pozwolić na sprostowanie w przypisach ewidentnych nie-

⁵⁵ Tak np. we *Wspomnieniach weteranów*, dyrektorowi „Lewiatana” Andrzejowi Wierzbickiemu nadano imię Władysław; pod jednym hasłem osobowym skomasowano prokuratora Stanisława Lewickiego ze Lwowa i mieszanego z imienia Lewickiego, działacza białoruskiego. Wymienionym w tekście Kotarbińskim (s. 307) jest Józef, a nie Tadeusz, jak podano w indeksie. Opracowującym skorowidz wypadłoby też wiedzieć, że Pytlińska, zresztą córka M. Konopnickiej, miała na imię Laura, a nie zostawiać ją bezimienną. We *Wspomnieniach ślązaków i zagłębiaków*, o.c. można było niejedno brakujące imię uzupełnić bez większego nawet wysiłku — np. Piwowar miał na imię Adam, Panikiewicz — Michał, Toruńczyk (podany mylnie jako „Torańczyk”) — Henryk, itd. Wręcz żenująca to sprawa, kiedy nazwisko znanego działacza PPS i spółdzielczości mieszkaniowej Teodora Toeplitza zostało podane jako „Teplie”.

⁵⁶ Wydawcy wspomnień J. Rączkowskiego, którzy zaopatrzyli je wprawdzie w obszerny wstęp, jednak w sposób enigmatyczny podali, iż „tekst wspomnień przedrukowano bez skrótów i istotniejszych zmian” (o.c. s. 23), pozostawiając czytelnika w nieświadomości tego, co uważają za „istotne”, co natomiast za „nieistotne zmiany”.

⁵⁷ Z góry zastrzec się wypada przeciwko ewentualnej praktyce zaopatrywania wspomnień w przypisy na wszelką okoliczność, np. typu podręcznikowego z historii politycznej Polski, jak postąpili wydawcy J. Rączkowskiego i Cz. Grądzkiego. Przy nakładzie obliczonym w zasadzie na środowiska inteligentkie (3—5000) wydaje się to różniac z celem.

ściśłości merytorycznych. Bardziej złożone staje się to w stosunku do autora żyjącego, który raczej nie zgodzi się na tego rodzaju dezawuuujące go zabiegi. W tym przypadku zachodzi potrzeba taktownego przeprowadzenia tego, co w języku redakcyjnym określa się jako pracę z autorem. Znowu zastrzec się tu trzeba przed skrajnościami, przeciwko niektórym praktykom, jakie niestety miały niegdyś miejsce, kiedy redaktorzy usuwali z pamiętników jedne akapity tylko dlatego, że sami nie orientując się w zagadnieniu, uważali te ustępy za niezgodne ze stanem faktycznym, inne natomiast — co gorsze — ze względu na swoje poglądy na pedagogikę społeczną, na to co winno i to co nie powinno być społeczeństwu wiadome z naszej przeszłości. Przykładów na to chyba nie musimy cytować, w kołach fachowych są nadto dobrze znane. W toku rzeczywiście zasługującej na tę nazwę pracy z autorem, której warunkiem owocności są kwalifikacje fachowe wydawcy, dałoby się usunąć z tekstu niejedną ewidentną nieścisłość⁵⁸, bądź nieporozumienie⁵⁹. Sprawy te, dla których kilkunastoletnia praktyka wydawnicza nie zdołała wypracować zadowalającej formuły, winny się stać przedmiotem wspólnej konkretnej dyskusji historyków oraz wydawców-praktyków.

⁵⁸ Np. we wspomnieniach K. Józwiaka, o.c. wydawcy nie zweryfikowali nawet tak prostych faktów, jak to, że „Robociarz” ukazywał się w Krakowie a nie na Śląsku (s. 233), bądź iż S. Wojtowicz nie mógł być w 1928 r. sekretarzem Stronnictwa Ludowego na okręg lubelski (s. 248), skoro stronnictwo to powstało dopiero w 1931 r., zaś w omawianym czasie był Wojtowicz sekretarzem Stronnictwa Chłopskiego.

⁵⁹ We *Wspomnieniach ślązaków i zagłębiaków*, o.c. mowa jest o Romanie Purmanie ps. „Leon” (s. 25), kiedy w rzeczywistości chodzi tu o Leona Purmana, późniejszego członka KC KPP, co mogli wydawcy ustalić nawet na podstawie WEP (t. 9); podobnie nie mogli mieć Pankiewicz pseudonimu „Michał” (s. 25), skoro nosił takie imię. Działacz KPP i dąbrowszczak Henryk Toruńczyk mazywany jest systematycznie Torañczyk (s. 359 i indeks); nie wiadomo co to za ZNMS istniejąca w Zagłębiu w 1911 r. (s. 480), skoro akademicka organizacja tej nazwy powstała znacznie później. „Tydzień Robotnika” nie ukazywał się jeszcze w 1928 r., mimo iż tak twierdzi relacją (s. 52), itd. Podobnie we *Wspomnieniach weteranów*, o.c., poseł sejmowy i działacz gospodarczy to nie żaden Władysław Wierzbicki (s. 99 i indeks), lecz Andrzej Wierzbicki.